

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CZYTELNIARNIA  
W SUWAŁKACH

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach. . . . . Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową " 6 " 1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop  
Za wiersz petitowy 10 kop.  
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

## Od Administracji.

Wobec zbliżającego się końca kwartału i roku uprzejmię prosimy Sz. Panów Prenumeratorów o uregulowanie zaległych rachunków oraz o wnoszenie przedpłaty na rok przyszły.



# JÓZEF OSTYK-NARBUTT

syn ś. p. Józefa i Michaliny z Rusieckich,

po krótkich cierpieniach oddał ducha Bogu dnia 23 listopada r. b.  
w majątku swoim Promieź, przeżywszy lat 28.

Pochowany został w grobach rodzinnych pod kościołem parafjalnym  
w Udrji d. 27 listopada.

Na nabożeństwo za spój duszy Jego, mające odbyć się w kościele  
Suwałskim o godzinie 9 rano w d. 16 grudnia, we środę, zaprasza zyczli-  
wych pamięci zmarłego pozostała

*Matka.*

5-6

BIURO KOMISOWE T. R. S.  
POLECA

OTRĘBY PRZEDNIEGO GATUNKU.

## Skład Towarzystwa Rolniczego

w WILNIE ul. Zawalna № 9.

Sprzedż komisowa:

otrąb pszennych, makuchów i kukurydzy  
w partjach wagonowych.

Ceny komunikują się odwrotną pocztą.

POLECAMY:

**SIECZKARNIE i SIEKACZE** oryginalne Bentalla.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

4-10



## Patryjotyzm czy szowinizm.

Niedawne to jeszcze czasy, gdy wstydzono się przyznawać do miłości ojczyzny, gdy szafowano wyrazem „szowinista“ pod adresem tych, którzy bronili interesów narodowych; utarło się nawet pojęcie, że wyraz „narodowy“ jest synonimem, a nawet równoznacznikiem wstecznicstwa. Ludziom, którzy nie chcieli zrezygnować z indywidualnego życia narodowego, którzy bronili się przed atakami na to indywidualne polskie życie narodowe, zarzucano nacjonalizm, zbrodnię przeciw elementarnym prawom ludzkości, równocześnie zaś przyznawano bardzo słusznie, wychodząc z idei humanitarnych, najmniejszym nawet społeczeństwom prawo walki o indywidualny byt narodowy.

Dzisiaj, gdy przyszłiśmy do równowagi, nikt, zdaje się, już nie obawia się o rozwój u nas uczuć szowinistycznych, przeciwnie—powinniśmy uznać za pierwszy swój obowiązek budzenie uczuć patryjotycznych, które w masach jeszcze nie są ugruntowane. My na nikogo nie nacieramy, ale jesteśmy oblegani: dopóki będą względem nas stosować prawa wywłaszczenia i inne wyjątkowe ustawy, dopóty obowiązkiem naszym jest budzić świadomość i bronić się przed zamachami na to, co jest dla nas świętem t. j. ziemię i język.

Nacjonalizm nasz nigdy nie tuczył się cudzą krwią i łzami. Wobec budzącego się narodowego ruchu na Litwie i Rusi nigdy nie występowaliśmy wrogo—bronimy się

tylko wtedy, gdy ruch ten buduje się na nienawiści do do nas i do naszej kultury. Mówią u nas o ucisku Rusinów, jeżeli jednak uprzytomnimy, że Rusini mają w Galicji 5 gimnazjów, 2144 szkół elementarnych z ruskim językiem wykładowym, to podobny ucisk dla nas jest niedościgłym ideałem życia.

Obrzucają naszą ojczyznę błotem z powodu niewoli ludu, ale nie chcą uznać, że ta niewola była mniejszą, niż w Niemczech, Francji lub gdziekolwiek indziej. Już w 1791 r. konstytucja polska uznała pełną wolność chłopu, ale i ten jeden z najwspanialszych w naszych dziejach aktów spotyka się z ostrą krytyką z powodu nie przeprowadzenia uwłaszczenia, które w zachodniej Europie zostało dokonane w XIX wieku, to jest wówczas, gdy ojczyzna nasza była już rozdarta i praw dla siebie stanowić nie mogła.

Gdy się nieraz słyszy zarzuty przeciw Polsce ze strony niektórych jej synów, że nie dokonała w danym czasie pewnych reform, które na całym świecie dopiero później przysły ludziom do głowy, to ogarnia ból dotkliwy...

Nasza epoka porobiorowa daje najwidoczniejsze dla nieuprzedzonych świadectwo, żeśmy bronili używali godziwej, żeśmy jako ogół nie przeniewierali się ideałom ludzkości, którym tak niesłusznie przeciwstawia się ideał narodowy. Nie można nazywać szowinizmem dążności do wytworzenia narodowi własnemu należnych warunków rozwoju. Nie uchylajmy się od zgody w imię równych praw z narodami innymi, ale nie pozwalajmy wydzierać sobie tego, co jest naszą własnością.

## Rodzina Gułaksizowych.

Rodzina Gułaksizowych składała się z czterdziestu członków i należała w kaukaskiej, nawpół greckiej, nawpół gruzińskiej, górskiej wsi Akdasz, do najliczniejszych rodzin, które przeważnie liczą tu od 12—15 aż do 50 osób; rzadziej mieszka pod jednym dachem kilka osób, t. j. mąż, żona i dzieci. Należeli do niej trzej bracia—Ananjusz, Azarjusz i młodociany Teodor, dwie siostry, z nich jedna wdowa z dwojgiem dzieci, starszka-matka, żony starszych braci, ich dzieci, zięć Ananjusza i nareszcie żona i dzieci czwartego brata, odslugującego wojskowość. Ananjusz G. był głową rodziny, niejako jej patriarchą.

Dobytek Gułaksizowych, prócz niezbędnych sprzętów gospodarskich, stanowiło kilkadziesiąt sztuk bydła rogatego, trzy konie, kilka nędznych górskich świń, ze trzysta sztuk owiec, zwykle ptactwo domowe i nareszcie trzy tegie bure psy. Była to zatem i jedna z najzamożniejszych rodzin włościańskich, co szczególnie zaznaczało się w 190... nieurodzajnym roku, kiedy bardzo wielu włościan, skutkiem braku chleba dla siebie i paszy dla bydła, musiało pozbyć się części swojego inwentarza, nieraz bawołów lub wołów roboczych. Taka smutna konieczność przy bardzo ciężkiej, głębokiej uprawie rzadko używanej nawozem górskiej gleby, w której jednoskibowy, wprawdzie ogromny pług, wymagał od 3—4 aż do 10 często par pociągowej siły tych mocnych zwierząt, pociągała za sobą ugorowanie ziemi, przeznaczonej na zasiew zboża, a więc i perspektywę niedoboru w przy-

szłym roku niezbędnej ilości pszenicy i jęczmienia na wyżywienie więcej licznych rodzin.

Dom, prędzej obora, w której mieszkali Guł...wie, była też odpowiedniej wielkości i składała się z siedmiu ponurych izb—trzech przeznaczonych specjalnie dla ludzi, jednej mieszanej i trzech wyłącznie dla bydła. Tylko owce jeden z mężczyzn pędził zwykle na zimę na niziny, więcej obfite w trawę. Letnią porą pasły się one bliżej szczytów chłodzących gór, nie pozbywających się miejscami nawet w skwar lipcowy resztek swojej śnieżnej zimowej szaty. Tu pozostawały i na noc.

Dwa przedziały ludzkie tem się różniły od bydłych, że w miejscach, w których dla bydła postawione są żłoby, t. j. po bokach ścian, ludzie mieli długie, szerokie ławy: na nich siedzieli, jedli i spali. Po nocy kobiety zwykle zbierały pościel: poduszki, materace i kołdry, napchane owczą sierścią i układały ją w jedno miejsce. W kącie każdej izby (dla ludzi) mieścił się piec, w rodzaju starodawnych polskich kominków o prymitywnym urządzeniu, opalany zimową porą w mrozy, dochodzące tu czasem do dwudziestu kilku stopni R., wysuszonym kiziak'iem. Kiziak jest to pomiot bydłocy, który zimą mężczyźni codziennie podbierają i na taczkach wywożą na podwórze; w początkach wiosny ten ciepły materiał opalowy układają na grubość połowy łokcia na równym placu, następnie po paru tygodniach suszenia, krają w cegiełki, jak u nas torf, znowu suszą dwa, trzy tygodnie, co zależy od pogody, i nareszcie budują z niego kilkułokciowej długości i wysokości piramidki, pozostające cały czas, aż do zużytko-



Słusznie pisze Sienkiewicz, że tylko nikczemni lub głupcy mogą porównywać nacjonalizm polski z nacjonalizmem niemieckim lub czarnoszczinnym rosyjskim. Mieliśmy i mamy dużo wad, ale nigdy nie grzeszyliśmy szowinizmem. Za wady nasze pokutowaliśmy i pokutujemy dotąd, jak żaden inny naród. Nie bać się szowinizmu, ale miłować ojczyznę należy nadewszystko i myśleć przede wszystkim o jej szczęściu. Jednocześnie pierwszym obowiązkiem prawdziwego patrioty jest czuwać nad tem, by idea jego Ojczyzny nie tylko nie stanęła w przeciwieństwie do szczęścia ludzkości, lecz by się stała jedną z jego podstaw. Tylko w tych warunkach istnienie i rozwój Ojczyzny staną się sprawą, na której całej ludzkości zależy.

Polacy wierni są temu. Ideę Ojczyzny łączą w duszach swoich z ideą sprawiedliwości, wolności, z prawem życia dla wszystkich i z ideą rozwoju zasad ogólnoludzkich. Hasłem patriotów polskich zawsze było i będzie „przez ojczyznę dla ludzkości“, nie zaś „dla ojczyzny przeciw ludzkości“.

Gustaw Zabłocki.

#### Rzut oka na ośmioletnią działalność Tow. Rolniczego Suwalskiego, jej skutki i wskazania na przyszłość.

##### Dokończenie.

Zadaniem zatem instytucji Tow. Kredytowego Ziemskiego powinna być dbałość o podniesienie wartości i dochodów z ziemi.

wania ich, na otwartem powietrzu.

Tego rodzaju opał we wszystkich prawie wsiach Kaukazu ma pierwszeństwo przed drzewem, zwłaszcza wtenczas, kiedy po nie trzeba jechać więcej, niż kilkanaście wiorst w górach lub kilkadziesiąt w nizinach, chociaż w niektórych miejscach za pół rubla, albo nawet za koguta można kupić i naciąć drzewa taką ilość, jaką może wywieźć jedna arba—dwukołowy wschodni wóz w przeciągu całej zimy. Zbytecznym jest może wspominać, że to barbarzyńskie spożytkowanie nawozu, dzięki żyznej ziemi w nizinach, ciemnocie ludności w górach i wskutek fatalnego stanu dróg, a właściwie zupełnego bezdroża, prawie wszędzie, szczególnie w lesistych górskich miejscowościach, jest już i dzisiaj rujnujące dla gęściej zaludnionych okolic z ziemią porządnie wyjałowioną i nieskłoną rodzić bez nawozu więcej nad 4—5, a przy mniej sprzyjających warunkach klimatycznych, nawet 2—3 ziarna.

Dom G-ych tem się różnił od 90% innych, że jedna z izb jego wysuwała się prawie cała na powierzchnię ziemi, miała dach europejski i dwa szklane zakratowane żelazem okienka. Inne domy wiejskie, prócz przyzwoitej murowanej szkoły i małej typowej wiejskiej cerkiewki prawosławnej w  $\frac{3}{4}$  swojej wysokości tonęły w ziemi; dachy miały płaskie, sporządzone z belek, gałęzi, płyt kamiennych i darniny, albo żwiru; w środku takiego dachu zwykle był otwór, w znacznej swej części przykrywany kamieniem na noc, jak również w dni słotne i bardzo mroźne.

Ananajusz G., człowiek przebiegły, sprytny, przy-

Na tę stronę działalności jego powinny zwrócić uwagę Towarzystwa rolnicze bez względu na to, że władze Towarzystwa Kr. zasłaniają się dotychczasową ustawą. Ustawa bowiem nie powinna być martwą literą, lecz żywym wyrazem stosunków chwili bieżącej i odpowiednio do wymagań czasu musi rozszerzać swoje ramy.

Dziś, kiedy Towarzystwa Rolnicze posiadają swój centralny organ, zadanie to jest znacznie ułatwione w porównaniu z przeszłością; do tego centrum powinniśmy kolatać, żądając zajęcia się losem naszych upadających gospodarstw, a wiara w skuteczność naszych żądań będzie cementem, który nas spoi w jedną całość.

Nie czas i nie miejsce na projektowanie w tej chwili reform, wymaganych przez obecne warunki ekonomiczne średniej własności ziemskiej, dosyć będzie, jeżeli przypomnę, ile lat płyną potoki żądań i obietnic w kwestji zorganizowania kredytu na meljoracje rolne. Ale słowa płyną bez echa, a przestrzenie nieużytków rosną z każdym rokiem.

##### II.

Przeciążenie średniej własności długami wskazuje na konieczność częściowej przynajmniej likwidacji interesów w celu umożliwienia gospodarstwa na wolnej od długów ziemi.

Likwidacja taka zaczęła się już dawno. Od chwili uwłaszczenia włościanie nabyli od własności większej około 1800000 morgów ziemi, a pieniądze za tę ziemię w znacznej części zostały obrócone na spłatę ciężarów hipotecznych, tak przynajmniej należy przypuszczać.

tem stosunkowo światły, już drugie trzylecie piastował godność starszyny (wójta) gminy Akdasz. Gminy według zwykłych norm kaukaskich składają się z kilku najbliższych wsi w promieniu 4—5, rzadko więcej wiorst, z ludnością 2—4 tysięcy. Na tym pożądanym dla wszystkich niemal włościan urzędzie, chociaż niepłatnym, niespokojnym i wcale nieszanowanym przez administrację miejscową (funkcjonariusz jego nie tylko poznał dobrze rozmaite rosyjskie zakłęcia, lecz nieraz i siłę pięści komisarza policyjnego) Gułaksizow potrafił jednakże przysporzyć sobie majątku i zewnętrznego poważania znacznie więcej, niż sąsiedni jego koledzy. Sekret takiego „cudownego“ opierzenia się większości starszyn na swych „honorowych“ urzędach leży w podziale gruntu wiejskiego, zbieraniu podatków, ukrywaniu osób i czynów, pozostających w sprzeczności z rozmaitemi stałami i czasowymi prawami państwowymi i wogóle we wszelkich bezkiesz'ach, czyli łapówkach, wielce uprzywilejowanych wśród narodów wschodnich. Nawet sąd wiejski, osobny tu dla każdej najmniejszej gminy, składający się z trzech sędziów o poziomie inteligencji przeciętnych wieśniaków, pełniący swoje funkcje „honorowo“ w dni niedzielne, rzadko wymierza sprawiedliwość bez mniejszego lub większego bezkiesz'u. Naturalnie i pisarz wioskowy, przeważnie Rosjanin, chociaż zwykle mniej ukształcony pod każdym względem, niż nasi pisarze gminni, odgrywa pewną rolę.

(c. d. n.)

Antoni Mackiewicz.



*Ruch parcelacyjny* ogarnął najbardziej gubernje: radomską (300000 m.), lubelską (290000), warszawską (280000) i kaliską (240000 morgów); najslabiej dał się odczuć w suwalskiej (20000), ale w ostatnich latach wiadomości o próbach tego rodzaju likwidacji dochodzą nas coraz częściej, a bezradność właścicieli i trudności warunków parcelacji rzucają się w oczy każdemu, kto tylko bliżej miał z tą sprawą do czynienia. *Ujęcie ruchu parcelacyjnego w pewne ramy* i ułatwienie właścicielom orjentowania się wśród trudnych warunków operacji parcelacyjnych—dałoby możliwość Towarzystwom rolniczym wkroczenia na drogę praktycznej pomocy ludziom, którzy w częściowym lub całkowitem rozparcelowaniu swych dóbr mogą znaleźć jedyny ratunek dla zagrożonej egzystencji.

Ułatwienie parcelacji dla własności większej z jednej strony, skierowanie ruchu emigracyjnego z drogi na daleki wschód ku naszej gubernji miałyby jeszcze ten skutek, że zapobiegłoby do pewnego stopnia brakowi rąk roboczych, jaki coraz silniej daje się odczuwać mieszkańcom naszej gubernji.

Wszelkie projekty podniesienia naszego kraju pod względem przemysłu rolnego trafiają od lat wielu na nieprzewidywaną przeszkodę w postaci braku gotówki. A jednak pieniędzy mamy dosyć, brak tylko ochoty i umiejętności, aby ją skierować ku pożądanym celom.

Projekty utworzenia w Suwałkach Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, a potem Wzajemnego Kredytu były początkowo przyjęte z niedowierzaniem ze względu na brak środków, koniecznych do istnienia podobnych instytucji.

Oba te stowarzyszenia, pomimo początkowej krytyki, istnieją, rozwijają się pomyślnie i na brak gotówki dotychczas przynajmniej skarżyć się nikt nie miał powodu. Źródło nieporozumienia tkwi w niezrozumieniu tego faktu, że wielkie kapitały formują się przez skierowanie na odpowiednią drogę dopływu drobnych sumek. Tych drobnych sumek w samych kasach gminnych Królestwa Polskiego spoczywa około 48000000 r.

*Możliwość tworzenia instytucji drobnego kredytu* pozwala część przynajmniej tych sum przeciągnąć do rozporządzenia instytucji, których kierownictwo możemy wziąć w swoje ręce, a zapoczątkowane starania, w celu utworzenia związku Towarzystw Kredytowych, daje nadzieję stworzenia olbrzymiego kapitału, którym kierownicy instytucji będą mogli obracać z pożytkiem dla miejscowej ludności; aby jednak pożądaną chwilę przyspieszyć i marzenie nasze ucieleśnić, należy energicznie zakrzętnąć się około tworzenia towarzystw drobnego kredytu między ludnością włościańską.

Początek na tej drodze zrobiło włościańskie kółko rolnicze parafji suwalskiej, którego podanie w tej kwestji będzie w najbliższym czasie rozpatrywane przez władze gubernjalne. Dodać jeszcze należy, że miejscowe władze administracyjne na powstawanie podobnych towarzystw zapatrują się przychylnie i żadnych trudności przy zawiązaniu nie robią; przeciwnie, starają się myśl tę spularyzować wśród miejscowej ludności.

W głosach krytyki, jakie zrzadka dobywały się z krzesła audytorjum podczas zjazdów rolniczych, przeważały narzekania na zbyt teoretyczny i brak zapoczątkowań praktycznych w naszym Towarzystwie; do głosów tych

przyłączam i swój, zastrzegając, że na obronę przeciw tym zarzutom Towarzystwo może wysunąć dwie instytucje: Biuro Komisowe i Wzajemny Kredyt; idąc dalej w tym kierunku, powinniśmy żądać przebudzenia Towarzystwa Kredytowego i wstąpienia na drogę reform, których początkiem powinno być powołanie do życia kredytu na meljoracje rolne. Następnie Towarzystwo powinno stworzyć i wprowadzić w życie instytucję, któraby ułatwiła racjonalną parcelację i drugą, która zgromadzi kapitały w rękach ludzi inicjatywy i silnej woli działania na pożytek krajowi.

Wszystko to są zadania o szerokim zakresie i na dość odległą metę, oprócz nich jest tysiące potrzeb codziennych, naglących, tak ściśle związanych z życiem ziemianina, że bez nich istnienie jego jest prawie niemożliwym.

Przewidzieć i wyliczyć je wszystkie uważam za niemożliwe choćby z tego powodu, że różnorodność warunków rolniczych w każdym poszczególnym powiecie nie pozwala ich ująć w jedną całość.

Ale potrzeby te, przypominając o swoim istnieniu codziennie każdej poszczególniej jednostce, wyrabiają w niej szczególną wrażliwość, a nawet rozgoryczają względem ogółu, który, zajęty sobą, zdaje się tych potrzeb nie spostrzegać. Stąd powstaje niechęć jednostek do zebrania, na których, według mniemania każdego członka, *mówi się o wszystkim, tylko nie o tem, co mnie boli*—i to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą: ogół, ujmując pojęcia wspólnych braków, nie troszczy się o jednostki, zarówno jednostka, przejęta tem, co ją boli, osobiście nie jest w stanie przejąć się potrzebami ogółu. Stąd wynika ten brak spójni i małe zainteresowanie się poruszanymi podczas zebrania rolniczych kwestjami.

Aby temu zapobiedz, trzeba poznać te bóle pojedynczych jednostek, przejąć się nimi i wspólnie szukać wyjścia w każdym wypadku. Tylko wiara w życzliwość ogółu, w jego radę, kierowaną sercem, w jego pomoc doraźną może zjednoczyć ludzi węzłem wzajemnej sympatii i zainteresowania się wspólnymi sprawami. Aby tego dopiąć, trzeba poznać wzajemnie siebie samych i wspólne potrzeby. Pierwsze dałoby się osiągnąć łatwo przez zadziernięcie bliższych węzłów towarzyskich, drugie przedstawia więcej trudności.

Zainicjowana przed kilku laty tak zwana „skrzynka zapytań” miała na widoku cel podobny, ale rezultatu nie osiągnęła, gdyż rozbiła się, jak wiele innych rzeczy, o obojętność ogółu.

Jej miejsce mógłby zastąpić *kwestjonarjusz*, rozesłany do wszystkich członków z pytaniami o najpilniejszych potrzebach danej okolicy i danego gospodarstwa. Poruszone w nim kwestje dałyby szeroki temat do rozpraw podczas zebrania, zaznajomiłyby ogół z potrzebami każdej miejscowości i dałyby możliwość Towarzystwu wkroczyć na praktyczne tory wzajemnej samopomocy. Ale osiągnięcie tego celu zależy od dobrej woli ogółu, wreszcie od jego żywotności.

Nie tajmy przed sobą, że wyglądamy jak skazani na wymarcie—wspólnie pracować nie chcemy, a do pracy w pojedynkę brak nam sił.

Jeżeli nie otrząśniemy się z tej apatji, która nas ogarnia, zginiemy, pozostawiając w spuściźnie przyszłym po-



koleniom, miast szczyrbców i krwią oblanym ryngrafów, opustoszałe niwy, na których jako pomnik naszej bezczynności—wyrośnie „niedola“.

*St. Staniszeuiski.*

## Z dziejów młodej Rosji.

*Ciąg dalszy.*

Moskiewski komitet giełdy zsolidaryzował się z poglądem szlachty moskiewskiej, uważając, że zarówno wojna japońska, jak i wrzenie w kraju zupełnie uniemożliwiają w danej chwili wszelkie zasadnicze zmiany w życiu państwa.

Bardziej zaś politycznie wyrobieni przemysłowcy petersburscy i moskiewscy w złożonych rządowi memorjalach nader energicznie zażądali zmian w ustroju politycznym.

W Rosji, gdzie zróżniczkowanie na klasy nie doszło do takich rozmiarów jak na zachodzie, z konieczności zatrzymać się musimy jeszcze na jednym ugrupowaniu—na inteligencji, czyli tak zwanych raznoczyńcach, scementowanych w jedną całość poziomem wykształcenia. W skład tego ugrupowania wchodzi studenci, literaci, dziennikarze i ludzie wolnych profesji. Otóż po wypadkach 9 (22) stycznia studenci uznali za niemożliwe przy istniejących warunkach uczęszczać na wykłady. Rozpoczął się niezwykle strajk młodzieży wszystkich wyższych zakładów naukowych. Znaczna część profesorów zsolidaryzowała się ze studentami i zaniechała wykładów. Inne grupy inteligencji też zareagowały na wypadki 9 (22) stycznia. Adwokaci, inżynierowie, lekarze, profesorowie, literaci—łączą się i solidaryzują z ludem robotczym.

Już z tego, cośmy powiedzieli, wynika, że po dniu 9 stycznia rozpoczął się nietylko okres ostrej walki rewolucyjnej, ale i organizacja sił zarówno rewolucyjnych jak i opozycyjnych.

Partją, reprezentującą interesy klasy robotniczej, nie będącą jednakże robotniczą w literalnym tego słowa znaczeniu, była do 1905 r. Rosyjska socjalno-demokratyczna partja robotnicza. Określonego programu i określonej taktyki, któreby jednoczyły wszystkie działające na terenie Rosji kółka socjalno-demokratyczne—nie było. Dla dokonania tego zjednoczenia w marcu 1898 roku odbył się pierwszy zjazd. Po nim następuje drugi w sierpniu 1903 r. Na nim opracowano program i cały szereg uchwał taktycznych, a „Iskrę“ uznano za centralny organ partji. Zjazd ten wreszcie odrzucił zasadę federacji organizacji, co spowodowało wyjście „Bundu“ z łona partji; partja ta odtąd aż do 1906 r. stanowiła wyodrębnioną organizację proletariatu żydowskiego. Następnie poruszono demokratyzację partji, a raczej zasadę wybieralności wszystkich instancji partyjnych. To podzieliło partję na dwa odłamy: „większość“ i „mniejszość“. „Bolszewicy“ uważali demokratyzację za przedwczesną, „mieńszewicy“ nalegali na jej przeprowadzenie. Ta kwestja organizacyjna była tylko pozorną przyczyną podziału, istotne zaś przyczyny tkwiły w poglądach taktycznych, w poglądzie na powstanie zbrojne, konstytuację i t. p.

Dla rozstrzygnięcia tych kwestji obydwie strony

zwróciły się do zorganizowanego proletariatu.

Za granicą pod redakcją Lenina zaczęła wychodzić gazeta „Wpieriod“, broniąc poglądów „bolszewików“. Natomiast „Iskra“ na wniosek Plechanowa przeszła pod kierownictwo „mieńszewików“.

Program Ros. soc. dem. partji robotniczej podaje w krótkim streszczeniu w zestawieniu z programem partji rosyjskich socjal-rewolucjonistów, założonej w roku 1902.

Obydwie te partje uznają zupełne ludowładztwo i republikę demokratyczną z pozostawieniem narodowościom, wcielonym do państwa, zupełnej wolności w rozstrzygnięciu swych losów, aż do zupełnego oderwania się. Dalej zarząd państwa i prawodawstwo w rękach jednej izby, wybranej na zasadzie czteroprzymiotnikowego głosowania bez różnicy płci, wyznania i narodowości. Urzędnicy z wyborów. Wolność słowa, druku, związków, zebrania, strajków, niezależne ogólne sądy nad urzędnikami, uzbrojenie ludności i zniesienie stałej armji. Poza to 8-godzinny dzień roboczy, ubezpieczenie robotników, wybierana przez robotników inspekcja fabryczna, kontrola związków robotniczych nad wewnętrznym urządzeniem i warunkami pracy w fabrykach.

Zasadnicza różnica zachodzi pomiędzy obydwiema partjami w stosunku do włościaństwa w kwestji agrarnej. Obydwie partje żądają przymusowego wywłaszczenia wszelkich gruntów bez wykupu, różnią się zaś w kwestji podziału tych gruntów.

„S. R.“ żąda oddania wywłaszczonych gruntów wyłącznie włościanom, pracującym na roli, natomiast „S. D.“ żąda oddania włościanom na własność lub na użytkowanie tylko tych gruntów, które obecnie są przez nich uprawiane ich własnymi narzędziami i tak samo, jak ich własne gospodarstwa, a więc ziem apanażowych, klasztornych i tej tylko części ziemi obszarników, którą w ten lub inny sposób, na tych lub innych warunkach dzierżawią.

Obydwie partje nie rachują na ustępstwa z góry, a na walkę z dołu. Pod sztandarem S. D. skupia się przeważnie proletarijat miejski; pod sztandarem S. R. większość wiejskiego i inteligencja. Ale inteligenci stanowili w owym czasie znikomą mniejszość, szukają więc poparcia w walce politycznej u całego społeczeństwa—u klas posiadających. Tajnym naradom działaczy ziemskich starała się inteligencja demokratyczna nadać zupełnie określony charakter walki o ustrój konstytucyjny. W tym celu za granicą na wiosnę 1902 r. zaczęto wydawać pod redakcją p. Struwego pismo „Oswoboźdzenie“. Pismo to żądało wolności politycznej, ale odżegnywało się od rewolucji. Pod wpływem tego pisma powstał w Rosji „Sojuz oswoboźdzenia“, stowarzyszenie nielegalne, w którego skład wchodziłi bardziej liberalni działacze ziemscy i inteligencja demokratyczna.

Kłęski w wojnie z Japonją i wrzenie w całym kraju musiały wywołać ze strony rządu kroki, zmierzające do uśmierzenia wzburzonych fal. W takiej chwili 18 lutego (3 marca 1905 r. wydany został manifest, który wzywa ludzi prawomyślnych wszystkich stanów do połączenia się z rządem do wspólnej walki słowem i czynem z upartym wrogiem zewnętrznym i do rozsądnego przeciwdziałania zamieszkom wewnętrznym.

(c. d. n.).



## Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Z inicjatywy Polskiej Szkoły Handlowej powstało przy oddziale Towarzystwa Krajoznawczego w Suwałkach „Muzeum Ziemi Suwalskiej“.

Nie potrzebujemy chyba dowodzić, jak wielkie znaczenie kulturalne mają tego rodzaju muzea prowincjonalne—ogniska, ilustrujące kulturę danej prowincji, jej bogactwa naturalne: glebę, florę, faunę, jej przeszłość historyczną i teraźniejszość i t. d. Zgrupować to wszystko, a więc dział przyrody suwalszczyzny, dział ludoznawstwa, a dalej zabytki archeologiczne i historyczne (wykopalska, stare dokumenty, książki, zbroje, monety)—taki cel postawiło sobie nasze muzeum, którego siedzibą na razie jest Szkoła Handlowa. Dzięki dobrej woli jednostek ofiarowano już do muzeum około 200 okazów oraz około 600 monet.

Zwraca się obecnie Zarząd Muzeum do ogółu Ziemi Suwalskiej z usilną prośbą o łaskawe poparcie inicjatywy Szkoły naszej. W każdym niemal domu, zwłaszcza na wsi we dworach (na strychach i w lamusach) znajduje się sporo zabytków, które, wzięte pojedynczo, nie mają zgoła żadnego znaczenia dla właściciela, zebrane zaś razem, odpowiednio ugrupowane, stworzyć mogą całość wielkiego znaczenia kulturalnego, a jeśli chodzi o pamiątki historyczne—i narodowego. Wieś tylko dostarczyć może również materiału etnograficznego. Chodzi nam o zgrupowanie możliwie najobfitszego działu ludowego, a więc okazów przemysłu i zdobnictwa ludowego, strojów, podań, pieśni obrzędowych i t. d.

Każda drobnostka z działów powyższych, nie posiadająca, powtarzamy, żadnego znaczenia dla właścicieli, dla Muzeum może mieć znaczenie niepoślednie. Z tem właśnie zwracamy się dzisiaj do ogółu z wiarą i żywymi nadzieją, że społeczeństwo poprze sprawę dobrą: stworzenie ogniska kulturalnego na Ziemi Suwalskiej.

Wszelkie dary prosimy nadsyłać pod adresem Polskiej Szkoły Handlowej w Suwałkach.

Zarząd Muzeum: *Wacław Bromirski, Zygmunt Gąsiorowski, Stanisław Linburg, Zygmunt Niklewski, Stanisław Weigelt.*

### Z powodu artykułu „Somo-Sierra“.

Wdzięczni jesteśmy autorowi wspomnianego artykułu, że nam przypomniał rocznicę, która stanowi naszą chlubę narodową. Nie mogę tylko zgodzić się w żaden sposób z autorem, że nam w spuściznie „oprócz żółtkiej karty historii, pozostał w piersiach „ino ból“ i dalej, że przyczyna bólu „leży głębiej—leży w tem, że naszych bohaterów pchała rozpacz człowieka, co chce w sobie coś zagłuszyć, siebie zniszczyć—nie istnieć“. Gdyby tak było istotnie, to czyż dla tych ludzi moglibyśmy mieć cześć—„cześć mężnym!“ Wszak rozpacz jest cechą słabości, upadku, kapitulacji czy to przed siłą moralną, czy fizyczną. To też sądzę, że bohaterów Somo-Sierry pchała nie rozpacz, lecz przedewszystkiem—miłość Ojczyzny, wiara w „gwiazdę Napoleona“, ich własna ambicja—duma narodowa.

Nie mogę znowu zgodzić się i na to, że nam w spuściznie pozostał „ino ból“—nam, którzy chcemy nieść godnie tradycję naszych przodków. Nie! powiedzmy le-

piej, że my, potomkowie tych sławnych, a jeszcze więcej tych cichych, lecz niemniej zasłużonych Ojczyźnie Polaków, mamy przed sobą do zdobycia nie jedną Somo-Sierę — Somo-Sierę nie z ustawionych w „cztery piętra armat“, lecz fortecę z naszych wad narodowych, których wyzbycie się pozwoliłoby nam wśród ciężkich zewnętrznych warunków zdobyć równoległe, jeżeli nie przodujące stanowisko wśród najbardziej kulturalnych narodów. Do tego zaś trzeba—krótko mówiąc—„skoczyć sobie z prawdą do oczu“, by stworzyć nową generację ludzi—nie z pazurem w ognie, jak tego chce Nietzsche, lecz ludzi wysoko niosących sztandar etyki, która jest probierzem prawdziwej cywilizacji. *Ch.*

### Aby właśnie zażegnać.

We czwartek d. 3 b. m. w Wilnie u administratora djecezji Wileńskiej, wikariusza apostolskiego, ks. Kazimierza Michałkiewicza odbyło się zebranie z udziałem wszystkich proboszczów z powiatu trockiego oraz delegatów przeważnie ze sfer ziemiańskich, z każdej parafji po jednym, zwołane celem obmyślenia środków, któreby położyły nareszcie kres waśniom wkościolach między Litwinami a Polakami. Po ożywionych rozprawach postanowiono, aby każda parafja wybrała delegatów—Polaków i Litwinów w równej liczbie—dla zebrania danych, kto i w jakim języku pragnie mieć nabożeństwo dodatkowe i kazanie; delegacje te będą działały według regulaminu, opracowanego przez specjalną komisję, do której powołano ks. Racewicza i Petrusisa oraz pp. inż. Gabryela Sokołowskiego i Bronisława Malewskiego (z Wysokiego dworu). Komisja ma opracować ten regulamin w ciągu dwóch tygodni.

Na zebraniu było obecnych około 60 osób. W ciągu rozpraw poruszono kilka projektów, mających zapewnić tak pożądane pokojowe pożycie współwyznawców tej samej religii, do bratnich narodowości należących. Między innymi zwrócono uwagę na to, że proboszczowie przy obejmowaniu parafji nie powinni na własną rękę, bez porozumienia się z parafjanami i zarządem djecezji, wprowadzać zmian w nabożeństwie dodatkowym. *„Wiad. Codz.“ № 58.*

## K R O N I K A.

**Odczyt.** Dziś w Czytelnii Naukowej dalszy ciąg odczytu p. Z. Gąsiorowskiego p. t.: „Ustrój państwowy i stosunki wewnętrzne Austrii“.

**Ferje zimowe w Szkole** rozpoczną się d. 22 grudnia we wtorek. W dniu tym zostaną rozdane cenzury kwartalne oraz urlopy dla uczniów wyjeżdżających.

**Helena Bogorska**, primadonna operetki warszawskiej, wystąpi w sali Resursy Miejskiej w **sobotę** dnia 12 b. m., a nie we wtorek, jak mylne doniesienia podały. Wykona sceny z najnowszych operetek—sola i duety z p. Piotrem Kozłowskim, tenorem lwowskiej operetki, w połączeniu z koncertem prof. Alfonsa Brandta, skrzypka.

**Badanie Suwalszczyzny.** Oddział Suwalski T-wa Krajoznawczego (sekcja szkolna) z polecenia Zarządu Głównego w Warszawie zwrócił się do T-wa Rolniczego w Suwałkach z prośbą o udzielenie na czas wakacyjny lokalu i utrzymania na wsi dla jednego ze swych członków,



który zajmie się badaniem i botanizowaniem świata roślinnego Suwalszczyzny. Zebrany przez delegata materiał w kilku egzemplarzach pójdzie między innymi do Muzeum T-wa Krajoznawczego w Warszawie i do Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Na skutek powyższej propozycji, odczytanej na zebraniu T-wa Rolniczego przez prezesa hr. Tomasza Potockiego, zgłosili się z chęcią zaofiarowanie swych usług p.p.: Borzęcki z Dowiaciszek, Jackowski z Oniszek, Korewa z Rutki, Mórawski z Justjanowa, hr. Potocki z Zypł, Skotnicki z Pilokalni, Świątecki z Janiszek.

#### Wybory w T-wie Kursów dla dorosłych analfabetów.

W d. 6 b. m. dokonano wyboru nowego prezesa na miejsce ustępującego—p. Palickiej, która zrzekła się tej godności. Jednogłośnie wybór padł na p. S. Weigelta. Poza tem zarząd pozostał bez zmiany: sekretarz p. M. Kolendo, kasjer—Krzywicka, A. Jelonkowa, W. Makarewiczówna, N. Romanówna, S. Szarras.

**Wieczornica w Szkole.** Nasza młodzież pod rozumną ręką swych kierowników zwróciła się ku rozrywkom, które uszlachetniają, kształcą i pożytecznie wypełniają wolne od zajęć chwile. Odtworzyli bowiem d. 7 b. m. wyjątek z „Nieboskiej komedji“ i X księgę z „Pana Tadeusza“. Należy uznać, iż zaniechali wystawiania sztuczek w rodzaju „Na grzybach“, a zaczęli materiał z bogatej skarbnicy arcydzieł naszej literatury. Młoda orkiestra, która wpłynęła na urozmaicenie programu, zbierała zasłużone oklaski za znaczne postępy, osiągnięte w roku bieżącym. Zebrana publiczność wyniosła nader dodatnie wrażenie zarówno z układu programu, jako też z gry artystów.

**Wspomnienie pośmiertne.** Przeciał pasmo dni swoich w dwudziestym ósmym roku życia... Okrutne życie, jakżeż ścieżka twa musiała być ciężką, skoroś zmogło, „niezmożoną“ do cię chęć młodości... Jakże ciężką musiała być chwila obecna, skoro zdławiła jasne gwiazdy przeszłości, a przyszłość okryła takim kirem, że biedna dusza zlekła się wstąpić w tę noc...

Ś. p. Józef Narbutt, jedyna nadzieja matki-wdowy, zmarł po krótkich cierpieniach w d. 23 z. m. Mniej o jedno serce szlachetne, ożywione chęcią służenia swemu społeczeństwu, o jeden umysł otwarty i szczerzy, któremu zabrakło odwagi do walki z życiem, skoro je ujrzał najeżone przeciwnościami niezwalczonemi, jak sądził w swem niedoświadczeniu.

„W jaki sposób życie

„Zdobywa się na tę potęgę,

„Że nie chce siebie samo?

„W jaki sposób życie,

„Rozkochało się w śmierci

„I śpieszy w jej objęcia,

„I darzy ją pocałunkiem?“

O F I A R Y :

### Popierajcie Towarzystwo Wpisów Szkolnych!

Stałe składki na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

Na ręce Czesława Trautsolta złożyli: Czesław Traut-solt—15 rs., Abram Zyman—5 rs., Antoni Fijałkowski

—25 rs., Edward Nicz—10 rs., Jan Buczat—5 rs., Józef Ley—5 rs., Wilhelm Honig—3 rs., Szymon Lewin—5 rs.; jednorazowo: Antoni Orłowski—1 rs., Ks. Raulinajtis—3 rs., Stanisław Pacewicz—5 rs., ks. Jan Katyl—2 rs., Piotr Kielduszys—3 r., Józef Wilkutajtis—3 rs., ks. Maciej Brzozowski—3 rs., ks. Feliks Kudyrko—2 rs., Filipkowski—50 rb.

Na ręce p. Staniszewskiego złożyli: Breneisenówna—50 k., Bromirski—1 r., Długopolski—50 k., Gašiorowski—3 r., Górnicka—50 k., Jaroszewiczowa—50 k., Makarewiczówna—50 k., Muszyński—1 r., Niklewski—50 k., Rutkowski—33 k., ks. Staniewicz—1 r., Szarras—25 k., Szwarcówna—50 k., Weigelt—1 r., Zielonka—50 k., Jelonkowie—50 k., Pac-Pomernacki—25 r., urzędnicy Sądu Okręgowego—6 r.

## Ogłoszenia.

# STAN RACHUNKÓW

## SUWALSKIEGO

### Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na 1 Grudnia 1908 roku.

#### Stan czynny:

Kasa—gotowizna w kasie . . . . .	10180 r. 43 k.
Rachunek warunkowy № 56251 . . . . .	7398 r. 76 k.
Papiery publiczne własne . . . . .	3093 r. 18 k.
Weksle, opatrzone najmniej   w portfelu	
2-a podpisami . . . . .   kasowym	248562 r. 15 k.
Sola-weksle . . . . .	69132 r. —
Pożyczki pod zastaw pap. 0/0/0 . . . . .	7813 r. 75 k.
Otwarty kredyt . . . . .	93976 r. 30 k.
Monety zagraniczne . . . . .	215 r. 68 k.
Zaliczenia kolejowe . . . . .	629 r. 81 k.
Różni dłużnicy (awansy) . . . . .	34480 r. 53 k.
Weksle protestowane . . . . .	500 r. —
Weksle inkasowe . . . . .	6801 r. 14 k.
Ruchomości . . . . .	1714 r. 7 k.
Organizacja Towarzystwa . . . . .	735 r. 65 k.
Koszty handlowe . . . . .	7734 r. 30 k.
Procenty wypłacone . . . . .	8990 r. 48 k.
Sumy przechodnie . . . . .	14849 r. 97 k.
	<hr/>
	516808 r. 20 k.

#### Stan bierny:

Kapitał obrotowy (10 <sup>0</sup> /0 udziały członków)	58848 r. —
Kapitały na lokacji . . . . .	285107 r. 33 k.
Rachunek przekazowy (à/v) . . . . .	72344 r. 55 k.
Korespondenci (Nostro) . . . . .	4568 r. 38 k.
Korespondenci (Loro) . . . . .	25978 r. 5 k.
Różni (wierzyciele) . . . . .	12633 r. 31 k.
Podatek skarbowy . . . . .	476 r. 72 k.
Procenty . . . . .	28490 r. 54 k.
Procenty na 1909 rok . . . . .	4686 r. 85 k.
Sumy przechodnie . . . . .	74 r. 80 k.
Weksle redyskontowane . . . . .	23599 r. 67 k.
	<hr/>
	516808 r. 20 k.

Depozyty T-wa 161236,55.



# L. PERKOWSKI w Wilnie

Magazyn obok kościoła Świętego  
Jana.



Fabryka przy ulicy Botanicznej  
w d. własnym.

Poleca Szanownemu Duchowieństwu i parafjanom wyroby kościelne. Z powodu wprowadzenia ulepszeń i znacznego powiększenia fabryki i składów zawsze są w dużym wyborze: Figury M. Boskiej Majowej, Serca Chrystusa, Św. Antoniego, Św. Św. Piotra i Pawła i innych Św. Pańskich, oraz Stacje roboty artystycznej paryskiej.

Własnej zaś fabrykacji: tarcze do procesji, krzyże, baldachimy parasolowe od rb. 48, na 4-ch kijach srebrzonych po rb. 100, 200 i drożej. Monstrancje, puszki, kielichy różnych stylów, od najtańszych do najdroższych, artystycznej rzeźbiarskiej i emaljerskiej roboty.—Latarnie—pochodnie. Lichtarze różnych rozmiarów, trybularze, kadzielnice, kociołki do wody św., obrazy Matki B. Ostr. malowane i w szatach złożonych. Lamy przed ołtarze, żyrandole brązowe złożone, chorągwie, ołtarzyki, feretrony od rb. 35 do najdroższych.

**Fabryka wykonywa srebrzenia i złocenia, odnawiania i reperacje.**

==== Ceny fabryczne, wykonanie sumienne. ====

## Zarząd Resursy Obywatelskiej

zawiadamia p.p. Członków tejże, że w dniu 12 grudnia r. b. (sobota) o g. 8 wieczorem w lokalu Resursy odbędzie się ogólne zebranie w celu wysłuchania sprawozdania za rok bieżący i wyboru członków Zarządu. Nadmieniam się przytem, że w razie niedojścia do skutku pierwszego zebrania, drugie i ostateczne bez względu na ilość zebranych członków odbędzie się w dniu 19 grudnia również o g. 8 wieczorem.

NOWE MASZYNY

### DO BIELENIA I DEZYNFEKЦИИ „APOLLO“

nadzwyczaj dogodnie w użyciu, nie-  
odzowne w każdym gospodarstwie.

**PASY SKÓRZANE**

oryginalne angielskie  
w najlepszych gatun-  
kach

POLECA

## ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33, Senatorska.



## SUWALSKI Skład Produktów Wiejskich

przy ul. Petersburski pr. № 73.

Niniejszem zawiadamiam Szanownych swych Odbiorców, że oprócz produktów wiejskich, jako to: masło śmietankowe i solone, grzyby marynowane i surowe, ogórki, konfitury, powidła, soki, konserwy z jarzyn i owoców, wędliny litewskie, miód akacjowy i lipcowy—zaopatrzone zostały na nadchodzące święta B. N. w świeże owoce, bakalje i pierniki warszawskie.

## LOKAL NA SKLEP

składający się z eleganckiego sklepu, dwóch pokoi i kuchni, będzie do wynajęcia od 1 (14) lipca 1909 r. Wiadomość u właścicielki domu, ul. Petersburski pr. № 73, w Składzie Produktów Wiejskich.

**DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH  
ekstrakt i karmelki**

## „LELIWA“

w Warszawie, Zielna 21, Tel. 5954. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

TAPICER

**ROMAN SZAFRANOWSKI**

Prędko i dokładnie wykonywa polecenia.  
w Suwałkach, ul. Główna dom Zawadzkiego